

PRENUMERATA.

W Łodzi:	
Rocznik	rs. 6.
Półrocznik	„ 3.
Kwartalnik	„ 1 k. 50.
Miesięcznik	„ 50.
W KRAJACH I CESAŃSTWIE:	
Rocznik	rs. 8.
Półrocznik	„ 4.
Kwartalnik	„ 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 13. Tamże nabywają także pojedyncze numery „Dziennika”.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następowym w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia od 10 kop. po rs. 2 miesięcznie.

Od niezależności przewyższających 10 robli następuje dodatkowe ogłoszenie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYN

Dziś: Pankracego M.
Jutro: Serwacego B.
Wschód słońca o godz. 4 m. 21. Zachód o godz. 7 m. 33.
Długość dnia godz. 13 m. 12. Przybyło dnia godz. 7 m. 54.

BIURO REDAKCYJ I ADMINISTRACYJ
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 12/V 1892 r.

× Do Łodzi przybyły mają delegaci pewnej części przemysłowców moskiewskich, celem porozumienia się z tutejszymi fabrykantami co do ujednolinitości cen niektórych wyrobów bawełnianych, szczególnie zaś towarów białych.

× Akcyjne towarzystwo wyrobów bawełnianych Heinza i Kunitzera w Widzewie rozesłało w tych dniach cyrkularz, w którym zawiadamia, iż, nabywszy patent na zupełnie nowy sposób bieleń tkanin za pomocą coraz więcej wszechwładnej elektryczności, wynalazku inżyniera p. Stepanowa, z początkiem roku 1891 wprowadziło w fabryce swojej w życie ten nowy sposób; towar białony elektrycznością jest przynajmniej o 20 do 25% mocniejszy od towaru, bielonego chłorkiem.

× Ogólne, XXX-te z rzędu zebranie akcyonaryuszów towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej odbędzie się w dniu 13 sty. lipca r. b., o godzinie 1-ej po południu, w sali posiedzeń zarządu kolei w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej. Na porządek dzienny ogólnego zebrania wejdą następujące przedmioty: 1) sprawozdanie rady zarządzającej o rezultacie eksploatacji kolei w r. 1891-szym, bilans i sprawozdanie komisji rewizyjnej; 2) sprawozdanie rady zarządzającej co do kwestyi budowy kolei obwodowej w Łodzi; 3) przedstawienie projektu ustawy kasy oszczędnościowo-pomocowej dla członków towarzystwa; 4) wybór dwóch członków rady na miejsce wychodzących; 5) wybór trzech członków komisji rewizyjnej na rok 1892-gi i dwóch zastępców. Dla prawomocności zebrania niezbędna jest obecność 20-stu akcyonaryuszów, przedstawiających 1/10 część wypuszczonych akcji.

Drogi żelazne.

× Rozpoczęto już roboty około budowy dr. żelaznej z Liebleidana do Jelca.

× „Moskowskija wiadomości” donoszą, że komisja pod prezydencją senatora

Abazy uchwaliła projekt odwołania wyjątkowych taryf kolejowych dla przewoźu owsa wprowadzonych wskutek nieurodzaju i zakazu wywozu zboża i wogóle zniesienia wszelkich taryf, które zastosowane były tylko jako środek prowadzący do pewnego celu. Przewóz zboża powinien być tańszym i do takich okolic, które wcale nie ucierpiały wskutek nieurodzaju.

× Wszystkie koleje zawiadomiono, że zarząd kolei bałtyckiej przeniesiony jest z Rewla do Petersburga i mieści się na dworcu tejże kolei.

× W Petersburgu otwarto posiedzenia III-go zjazdu konwencyjnego przedstawicieli dróg żelaznych. W program zjazdu wejdą kwestye bardzo ważne dla kraju południowo-zachodniego.

Przemysł.

× Na ostatnim zebraniu członków sekcji rolnej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu omawiano rozprawę p. W. Fredry p. t. „O uregulowaniu stosunków służby folwarcznej”. Autor projektu zaprowadzenie obowiązków całą służbę wiejską książeczek służbowych, wydawanych w powiecie, lub w gminie, a obok tego zaprowadzenie dodatków do płacy, w formie stałego, corocznie wypłacanego i w miarę wysłużonych lat wzrastającego zadatku, oraz pod postacią pewnego procentu od sprzedawanego zboża w stosunku pensyi kwartalnej, czyli około sześciu rubli. Po krótkiej dyskusji szczegółowa opracowanie tej sprawy powierzono trzem członkom sekcji, pp.: Przanowskiemu, prof. Białeckiemu i mec. Wolfowi. Następnie p. Damian Poznański odczytał referat o koszykarstwie, jako gałęzi przemysłu wiejskiego, rozwijającego się wzdłuż górnej biegi Wisły. Rozwojowi temu przeszkadza pośrednictwo przepokupniów, wyszukujących wytwórców, p. Poznański więc proponuje założenie towarzystwa udziałowego, którego zadaniem byłoby nabywanie dla stowarzyszonych materiałów surowego, pośrednictwo w sprzedaży koszyków na rynku miejscowym i w Cesarstwie, założenie sklepu hurtowego w Warszawie i t. p. Myśl połączenia się w stowarzyszenie dawno już zajmuje koszykarszy, oni też sami zebraliby potrzebny

kapitał, chodzi więc tylko o moralne poparcie ich usiłowań, o radę fachową i zachętę. Obok tego przemawia referent za założeniem specjalnej szkoły, która kształciłaby włóścian w wyrabianiu galanterii koszykarskiej, dotyczyłaby bowiem z rak ich wychodziły tylko wyroby grube. Referat p. Poznańskiego sprowadził dyskusję na temat drobnego przemysłu wogóle i zebrani, uznając konieczność poparcia rozwoju tego przemysłu, na wniosek p. Malinowskiego, wybrali w tym celu stałą delegację, do której powołano pp.: Chomowskiego, Malinowskiego, Poznańskiego i Górskiego.

× W Moskwie powstaje spółka akcyjna dla uprawy na południu Rosyi pokrzywy chińskiej i wyrabiania z niej włókien.

× Zawiazuje się belgijskie towarzystwo akcyjne dla eksploatacji granitu i innych minerałów w powiecie elizawetgradzkim. Kapitał zakładowy wynosi do dwóch milionów rubli.

Rolnictwo i przemysł rolny.

× W ostatnich dniach dokonany był drogą telegraficzną spis zapasów zboża w 14-tu głównych punktach wewnętrznego handlu zbożowego i w 11-tu portach. Przy spisie okazało się, iż zapasy zboża od Nowego-Roku powiększyły się tak, iż wystarczyły nie tylko na wyżywienie ludności, ale nadto znajdują się wielkie zapasy, a szczególnie pszenicy, na wywóz.

× Ogrody w południowo-zachodnim kraju są w pełnym kwiecie, co daje możność określenia chociaż w przybliżeniu tegorocznego urodzaju owoców. Jablek, gruszek i śliwek prawdopodobnie nie będzie wiele. Główną przyczyną tego jest niezmierna mnogość gąsienic; sucha i ciepła jesień sprzyjała tworzeniu się gniazd robactwa, które obecnie niszczy nietyklosady, ale na południu i lasy. Przedwzrostkiem uciętych ogrody włóściańskie, gdyż obywateli w swoich sadach przedsięwzięli wszelkie środki walki z robactwem. Wiosien i czeresni można się spodziewać bardzo dużo; agrest i porzeczki kwitną też bardzo obficie. Maliny zapowiadają się źle, gdyż zaszkodziła im zima.

Stowarzyszenia.

× Nowy projekt ustawy kasy wkła-

dowo-zaliczkowej kelnierów warszawskich, wzorowany na podobnej ustawie obowiązującej w Moskwie i Odesie, zawiera następujące główne punkty: 1) kasa zakłada się w celu zbierania oszczędności i zaciągania w razie istotnej potrzeby pożyczek na umiarkowany procent; 2) obowiązkiem wkładaj jednorazowe nie mogą być mniejsze jak rs. 20, a każdy uczestnik winien jest wnieść przynajmniej po 1 rs. co tydzień; 3) członkami kasy są wszyscy usługujący w restauracjach, cukierniach, kawiarniach i hotelach, lecz jedynie mężczyźni pełnoletni; 4) pryncypałow, t. j. właścicieli pomienionych zakładów, mogą być członkami i protektorami, biorącymi czynny udział w zarządzie kasy, lecz bez korzystania z przywilejów tak pod względem lokacji swych funduszy, jak i zaciągania pożyczek; 5) każdy członek-protektor wnosi jednorazowo 100 rs. lub płaci 12 rs. rocznie na rzecz kasy; 6) fundusz, powstały z wkładów i składek członków-protektorów oraz innych ofiar, w połowie przelewa się na rzecz uczestników, w połowie zaś ma być przeznaczony na różne zapomogi i wsparcia dla wdów czy też sierot po nich pozostałych, bez względu czy byli lub nie uczestnikami kasy; 7) wszelkimi sprawami kasy kieruje wybierany co trzy lata zarząd, składający się z 12-stu osób, w połowie z uczestników, w połowie zaś z członków-protektorów; 8) atrybucye ogólnych zgromadzeń winny mieć charakter jedynie wyborczy, bez wszelkich innych decyzji, a wnioski oddzielnych członków będzie rozpoznawał zarząd.

Wykazalnictwo przemysłowe.

× W Moskwie, jak donoszą dzienniki tamtejsze, ma być otwarta nowa szkoła spacjalna dla młynarzy, z kursem trzyletnim. Przedmioty wykładowe będą następujące: arytmetyka, geometria, arytmetyka handlowa, buchalteria, fizyka, mechanika, nauka o towarach, zasady chemii, geografia, rysunki i kaligrafia. W szkole, oprócz zajęć teoretycznych, prowadzone będą zajęcia praktyczne. Do szkoły przyjmowani będą kandydaci od 15-tu lat wieku ze świadectwem z ukończenia trzech klas szkoły średniej. Wpis do szkoły oznaczono na 60 rubli.

(3)

Carmen Sylva.

DEFICYT.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 105).

Wczoraj przeraziłam się bardzo. Pożalam zobaczyć naszego Prinie, który jest już bardzo stary, nie ma zębów, mało widzi, ale nas poznaje jeszcze. Naraz spotykam Temore. Zapytała, czy ja jestem Kathleen i co zrobiłam z jej i Toma dzieckiem. Co to znów ma znaczyć? Jeszcze jedna tajemnica. Boże! Jakaż ja zmęczona. Wolalabym już umrzeć, żeby się to wszystko raz skończyło.

Martyn mówił, że zaraz po ślubie Morgan powinien tu wziąć zastępcę i jechać ze mną na południe. Co mi południe pomoże, skoro on mnie nie kocha. Gdybyż tu był Llewellyn! Powiedziałby mi, co mam czynić. Kathleen taka niedobra i szorstka dla mnie. Skoro tylko usta otwieram, w tej chwili każe mi być cicho, bo zawsze kłamie. Nie mogę patrzeć, gdy jest razem z Robertem. Dobrze, iż ojciec prawie ciągle jest w Londynie. Gdyby chociaż pozwolił mi do wikaryatu powrócić, do Missy, do teściowej, do siostr moich. Lepiej też mogłabym się Morganowi podobać tam niż tu, gdzie się czuję tak nieszczęśliwą. Powiedziałam Robertowi, że ślaby masz ze mnie, a zamiast posłuchów mam gałęzie drzewa.

— Mylisz się — odparł — tylko odwagi i troszeczkę jeszcze cierpliwości, a będziesz od niej na zawsze oswobodzona.

— A Morgan?
— Coż Morgan?
— Czy on mnie pokocha kiedykolwiek?
Robert tupnął silnie nogą i zdaje mi się, że zaklął.

— Musi! Tylko ty się nie usuwaj. A gdyby cię nawet nie kochał, poświęć się dla uzdrowienia go i wyjdź za niego. Czy możesz żyć bez niego?

— O nie! umarłabym wówczas, to takie proste.

— Lecz to nie nie pomogłoby nikomu. Nie, ty musisz żyć i kochać, a Morgan na kolanach będzie ci za to dziękował.

Jakie to smutne dla mnie, że ja o życiu bez niego myśleć nie mogę. A on taki dobry byłby bezemnie. Zbliża się coraz bardziej dzień naszego ślubu, a ja nie raduję się wcale. W tych dniach był tu Owen i cieszył się, że dostanę za męża tak dobrego i rozumnego człowieka.

— Owenie — rzekłam do niego — mój stary, kochany Owenie, chcę cię o coś spytać: czemu Lewes siedział w więzieniu? Nie, nie bój się i nie mów nikomu, że pytałam cię o to, ale mi wstyd, że ja o tem wszystkim nie wiem, a powinnam wiedzieć.

— I pomyślałam, że prosząc i błagając, aż się wszystkim dowiedziałam, o Tomie, o matce, o Lewesie. O Kathleen nie mówiłam naturalnie, wszak ona jest tu panią teraz. Spokojniejsza trochę jestem.

Nakoniec, nakoniec Llewellyn przybył. Dowiedziawszy się o tem, pobiegłam do wikaryatu, posłam prosto do niego do pokoju, zamknęłam drzwi na klucz, klucz włożyłam do kieszeni i rzuciwszy mu się

na szyję, płakałam, płakałam bez końca. Przyjacieli mój przeraził się cokolwiek, bardzo, a ja, uspokoiwszy się cokolwiek, powiedziałam, że nie odejdę stąd, póki się nie dowiem o wszystkim: Kto jest Temora, co się stało z jej dzieckiem, co było między nią i Kathleen, czy Morgan bardzo kochał Kathleen? Powiedziałam mu, że nie chcę wychodzić za mąż, ślepa i głucha, że nie mogę walczyć z nieznanym wrogiem, że muszę wiedzieć, wiedzieć o wszystkim. Usiadłam mu potem na kolanach, jak wówczas, gdy byłam dzieckiem i pomyślałam, że się znów o wszystkim dowiedziałam. Znikła we mnie nienawiść dla Kathleen, a Morgana kochałam tysiąc razy więcej, tak mi go żal, że był nieszczęśliwy. Byłoby daleko lepiej, gdyby był mi wszystko wyznał. Oczemu on był taki skryty ze mną, która mam być jego żoną, przyjaciółką, pocieszycielką? Ach! jak mnie uspokoił Llewellyn! Czemu mi Bóg nie zesłał go wspaniałego mi, żebym się tylko nie martwiła i tak z całej duszy jak dotąd kochała swego Morgana. Ach! jaki on był dla mnie dobry. Na całe życie w duszy mojej utkwiły jego słowa pociechy i otuchy. Po obiedzie wziął Morgana do gabinetu ojca Gwynne'a. Co mówił, nie wiem i nawet nie pytałam. Po wyjściu tylko Morgana podszedł do mnie z uśmiechem, którego już dawno nie widziałam na jego wychudzonej twarzy i rzekł:

— Wypowiadałem się i otrzymałem rozgrzeszenie; ucałowałem dłoń naszego przyjaciela, bo przemówił do mnie tak, jak ojciec zwykł przemawiać. I ty przebac mi i pozwól uczynić się szczęśliwą, o ile to potrafię jeszcze. Widzisz, że mnie taki już dziwak, że wszystko tak bardzo

do serca biorę. Musisz mieć cierpliwość dla mnie.

Wzięłam go za rękę, on mnie objął wpół i długo, długo tak leżałam na jego sercu, które biło silnie i szybko i mówiło mi wiele rzeczy, których usta nie dopowiedziały. Prosiłam go też o przebaczenie za moją zazdrość. I znów wszystko dobrze. Prosiłam, aby mi pozwolono ostatnie dni przeżyć w wikaryacie. Chęć, aby mnie moja ukochana, przybrana matka, sama ubrała w welon i ślubną suknię. Potem rzeczywiście pojedziemy. Martyn nakazał to bardzo surowo. Gdyby wiedział jak znów szczęśliwą jestem, nie zwracałby wcale uwagi na mój głupi kaskiel!

Od wczoraj sprowadziłam się tu z Minnie. Ojciec nie opierał się wcale. Kathleen nieznosna była do ostatniej chwili. Ale przestałam ją nienawidzić. Myślałam ciągle o tem, jak ona leżała bez życia prawie w jeziorze i jak ja Llewellyn ratował. Ale Robert nie dał za wygraną. Ciągło mówił:

— Kara być musi. A ja ją tak ukarzę, że zapomni.

— Ale przecież nie możesz jej wybić!

— O! mogę coś gorszego zrobić. Ale ty tego nie zrozumiesz. To moja rzecz.

I znów zasiadliśmy wszyscy dokoła stołu przy lampie i Missy cieszyła się, a mnie się zdawało, że tu sto lat nie była, tak starą wydawałam się sobie.

(D. c. n.).

Z MIASTA.

—o—

Zmiany w duchowieństwie. „Petrokowskija gubernskija wiadomości” donoszą o następujących zmianach w duchowieństwie: etatowego wikaryusza parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi, ks. Henryka Chojckiego, przeniesiono na posadę nadetatowego wikaryusza parafii Wiskitno w powiecie błońskim; zarządzającego parafią Kołacinek w powiecie brzezińskim, ks. Henryka Szczepkowskiego, przeniesiono na takasamą posadę w parafii Wysokieńce, powiatu skierniewickiego; b. wikaryusza filialnego kościoła we wsi Strzegom, dycezyi sandomierskiej, ks. Józefa Falkiewicza, przeznaczono do klasztoru Reformatów w Łutomie.

Sądy gminne. W roku bieżącym wychodzą z kadencji sądownicze gminy I-go okręgu (w Tuszynie) i IV-go okręgu (w Aleksandrowie) powiatu łódzkiego. Na ich miejsce dokonane będą wybory w miesiacu czerwcu we wszystkich gminach, składających powyższe okręgi. W czerwcu również dopełnione będą wybory na ławników do sądu gminnego I-go okręgu powiatu łódzkiego, z gminy Żeromin, do sądu gminnego II-go okręgu (w Rzgowie) z gminy Gospodarz, do sądu gminnego III-go okręgu (w Balutach) z gminy Radogoszcz, do sądu gminnego IV-go okręgu z gminy Rąbiesz, do sądu gminnego V-go okręgu (w Zgierzu) z gminy Dzierżanin i do sądu gminnego VI-go okręgu (w Konstancynie) z gminy Beldów.

Komitet łódzkiej wystawy ogrodniczej rozesłał zaproszenia do wszystkich właścicieli większych ogrodów w guberni piotrkowskiej, z załączeniem drukowanych programów w nadziei, że zechcą na wystawę wrzesniową nadesłać swoje okazy kwiatowe, warzywne i owocowe.

Do Cesarstwa przesiedlają się z guberni piotrkowskiej: Jan Bukatnik, stały mieszkaniec gminy Parzniewice, Marcin Eisen mieszkaniec wsi Pawłów-Górny, Samuel Glesel i Maryanna Dłitrich, mieszkańcy wsi Aleksandrów.

Agenci ogłoszeń. Na bruku łódzkim pojawiły się pierwsze zastępy agentów ogłoszeń do przeróżnych wydawnictw warszawskich. O ile nam wiadomo, agenci ci nie są upoważnieni do pobierania żadnych zaliczek gotówką, obowiązkiem ich jest jedynie zbieranie stosownych zobowiązań, płatnych dopiero po ukazaniu się wydawnictwa.

Obłąkany podpalacz. Przed kilku dniami, we wsi Bruzycza pod Łodzią, obłąkany parobek podpalił stodołę włościanina Andrzeja Gossa. Ogień podpasywiatem bardzo szybko rozprzestrzenił się i płomienie zajęły dach na domie mieszkalnym tegoż włościanina. W krótkim czasie i dom i stodoła zgorzały doszczętnie. Poszkodowany oblicza straty na sumę przeszło rs. 500.

Z poza Łodzi.

—o—

Z powiatu.

Pod Zgierzem w kolonii Skotniki, gminy Łagiewniki, wybuchł pożar w posesyi Jana Ochockiego. Ponieważ wszyscy domownicy spali, ogień więc spostrzeżono dopiero wtedy, gdy płomienie wraz z dymem wtoczyły się do izby gospodarskiej. O ratunku ruchomości nie mogło być mowy, gdyż ludzie ledwie z życiem uciekli. Cały dom, wraz z obórą, stał się pastwą pożaru; straty przewyższają rs. 600. Dom był ubezpieczony na rs. 240. Z powyższej posesyi płomienie przeniosły się na sąsiednie budynki, należące do Stanisława Rtkowskiego. Stodoła tego ostatniego wraz z obórą spłonęły również doszczętnie. Nadto zginęły w płomieniach dwie krowy. Ogółem Rtkowski oblicza straty na sumę rs. 700. W kilka dni później, w tejże kolonii spalił się dom włościanina, Antoniego Kocho-miaka, wcale nieubezpieczony. Jako przyczynę tego ostatniego pożaru podają podpalenie. Podejrzanego o to Wojciecha B., sąsiada poszkodowanego, aresztowano i odesłano do sądziego śledczego.

Dąbrowa.

Właściciel młyna amerykańskiego, pan J., zakłada w Dąbrowie górniczej wielką piekarnię.

Warszawa.

Grono osób, opiekujące się koloniami letniskami dla słabowitych dzieci warszawskich, otrzymało upoważnienie do zbierania składek na urządzenie tych kolonii w roku bieżącym, do wysokości rs. 5,000. Skarbnikiem jest p. Czajewicz, dyrektor towarzystwa kredytowego m. Warszawy.

Dotychczasowy prezes towarzystwa osad rolnych, p. Ludwik Górski, opuszcza swoje stanowisko. Podali się również do dymisji pp. Stummer, wiceprezes i ks. Tadeusz Lubomirski, członek komitetu. Ja-

ko kandydata na prezesa komitetu wymieniają ks. Woronieckiego.

Praktyczne kursy gospodarskie, na zasadach normalnego programu zakładów rzemieślniczych dla kobiet, otwiera w Warszawie p. Wanda Cichocka, b. bywatełka ziemiska. Kursy obejmują naukę gotowania, prania, prasowania i porządku domowych. Opłata ma być oznaczona na 5—8 rubli miesięcznie.

Wychodzący w Warszawie dziennik hebrajski „Hazeftrah” odniósł się do biura br. Hirscha z prośbą o informację, czy prawdą jest, że wyprawiono 2,000 żydów z Argentyny do stanów północnej Ameryki i że br. Hirsch podobno zrzekł się dalszej opieki nad emigrantami. Otóż w tych dniach nadeszła odpowiedź, zaprzeczająca tym wieściom. Sprawa została tylko w zawieszeniu, do chwili uzyskania od rządu pozwolenia na otwarcie komitetów emigracyjnych, co wkrótce już ma nastąpić. Nieporozumienie między kolonistami wynika stąd, iż nie wybierano ich na miejscu, a liczny ich napływ był przypadkowy i składał się po większej części z ludzi, opętanych najciężniejszym fanatyzmem. Zniechęciło to zarząd kolonii do niektórych zmian i ograniczeń. „Mamy jednak nadzieję — są słowa listu — że podobne rozkiełznanie usunie będą z chwilą zaprowadzenia odpowiedniego porządku i pewnego obustronnego przez pułownika Goldsmida.” Porządki, o których mowa, są obecnie opracowywane przez samego br. Hirscha, który przyrzekł zakomunikować wkrótce redakcyi szczegóły tych postanowień.

Kolonia czeska w Warszawie zamierza założyć towarzystwo pomocy na wzór istniejących już w Warszawie stowarzyszeń: francuskiego, niemieckiego i szwajcarskiego.

Podług ostatniego urzędowego spisu ludności dokonanego z początkiem r. b., Warszawa pod względem stanu i zajęcia liczyła szlachty rodowej 28018 (mężczyzn 12928, kobiet 15090), szlachty osobistej 8089 (m. 3622 k. 4467), duchowieństwa zakonowego 83 (m. 16 k. 67), duchowieństwa świeckiego i usług kościelnej 315 (m. 223 k. 92), mieszczan uprzywilejowanych rodowych 1142 (m. 558 k. 583), mieszczan uprzywilejowanych osobistych 1198 (m. 601 k. 547), kupców i przemysłowców 6456 (m. 3533 k. 2923), handlujących 36860 (m. 18958 k. 17908), rzemieślników 69196 (m. 39451 k. 29745), mieszczan 293716 (m. 125321 k. 168,395), wojskowych czasowo urlopowanych i zapasowych z rodzinami 32529 (m. 18249 kobiet 14280), zagranicznych poddanych 12809 (m. 6153 k. 6656), —razem 490417 mieszkanców, (w tej liczbie mężczyzn 230,634 i kobiet 259,783). Do cyfry tej przybywa jeszcze stały garnizon warszawski liczący 66 generałów, 299 sztab-oficerów, 1189 ober-oficerów i 31162 żołnierzy, czyli razem 32716 wojska stałego, ogółem więc z początkiem r. 1892-go Warszawa liczyła 523223 ludności.

Od lat pięciu w rozmaitych cyrkach zagranicznych występował w charakterze konnojeźdźcy p. Wiktor Łuczyński, b. bywateł ziemski w guberni suwalskiej. Obecnie p. Ł., do wspólni z kapitalistą warszawskim, organizuje cyrk własny, z którym rozpocznie przedstawienia w Warszawie w przyszłym sezonie zimowym.

Aeronauci francuski, p. Gilbert, przybywa do Warszawy z balonem „Captif”, na którym publiczność będzie mogła wznoś się w powietrze.

Wzduż 130-tej wiorsty kolei nadwiślańskiej zapalił się las, należący do dóbr wilanowskich, prawdopodobnie od iskry parowozu. Przy pomocy, dostarczonej przez naczelnika dystansu z Pragi, ogień ugaszono w ciągu czterech godzin. Spaliło się kilkanaście morgów.

We wtorek, w pierwszym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 158-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego, główne wygrane padły, jak następuje: nr. 12,986 rs. 2,000 w kolekt. Ussakowskiej w Warszawie; nr. 18,185 rs. 1,600 w kolekt. Krajewskiej w Warszawie; nr. 14,439 rs. 1000 w kolekt. Mieszczańskiej i Królikowskiej w Warszawie; nr. 5,288 rs. 600 w kolekt. Chrzanowskiej w Warszawie; nr. 8,076 rs. 600 w kolekt. Pagajewskiej i Jelowieckiej w Warszawie. Po rs. 200 wygrały nry: 2,171, 5,326, 10,506, 12,565, 13,243, 14,592, 15,591, 18,862.

Siedlce.

W dniu 9 b. m. odbyły się w Siedlcach wybory do władz towarzystwa kredytowego ziemskiego, w których wzięło udział 72 stowarzyszonych. Wybrani: do komitetu — Leon Dmochowski, wł. dóbr Burze; do dyrekcyi głównej — Ludwik Bryndza, wł. dóbr Worobin; do dyrekcyi szczegółowej — Jarosław Rakowiecki, wł. dóbr Grala Dąbrowina, Henryk Wokulski, wł. dóbr Guzówka i Edmund Kuszeł, wł. dóbr Kossów Huliów. Na zastępców wybrani: do komitetu — Sta-

nisław Dezydery Szlunbowski, wł. dóbr Branie; do dyrekcyi głównej — Karol Ochenski, wł. dóbr Skrzyszów; do dyrekcyi szczegółowej — Stanisław Orzechowski, wł. dóbr Jastrzębie Kąty i Władysław Szaniawski, wł. dóbr Przegaliny Wielkie. Na prezesa przyszłych wyborów wybrany Ignacy Popiel, wł. dóbr Turna, na jego zastępcę — Marian Szelski, wł. dóbr Worę.

Petersburg.

Zarządzający ministerium komunikacyi, p. Witte, udaje się w maju do Kijowa i Odessy, w czerwcu zwiedzi systemat wodny zwany Maryjskim, zaś w lipcu przedsięwzięcie podróż do stacyi Mijas.

Dla przerobienia opracowanego przez p. Tura projektu ustawy o spadłościach utworzona będzie komisya specjalna, z udziałem przedstawicieli towarzystw naukowych handlowo-przemysłowych.

„Nowoje wremia” donosi, że w radzie państwa rozpatrywany był w tych dniach projekt zmiany niektórych przepisów o żydach.

Podwyższenie pensyi dla urzędników zarządu pocztowo-telegraficznego przez wydawanie funduszów na mieszkankie, jak donosi „Nowoje wremia”, jest już zatwierdzone i wejdzie w życie od dnia 13 lipca.

Powstał projekt założenia w petersburskim okręgu sądowym zakładu specjalnego dla badania stanu wadz umysłowych osób, oskarżonych o różne przestępstwa.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

—o—

* **S. p. Nikodem Biernacki**, sławny swego czasu skrzypek, zmarł w Sanoku, w Galicyi, w d. 6 b. m., w 67 roku życia. Był on nadwornym skrzypkiem króla szwedzkiego, mieszkał w Warszawie, w Sztokholmie, potem w W. Ka. Poznańskim, na koniec w Chyrowie, w Galicyi.

* **Pesz.** Minister handlu, Baross, zmarł w dniu 9 b. m. przed południem. Posiedzenie izby poselskiej z tego powodu odłożono.

* **Paryż.** Utworzył się związek anty-socyalistyczny, do którego przystąpił Leon Say, Jules Simon i inni akademicy, deputowani, urzędnicy i dziennikarze. Celem związku jest rozpowszechnianie społeczno-naukowych wiadomości i rozbudzenie inicjatywy prywatnej. Dnia 29-go każdego miesiąca odbędzie się pierwsza dysputa o socjalizmie pomiędzy sekretarzem nowego związku, Demolensem, a socjalistą Lafarguem.

* **Emin basza.** O losach Emina krąży sprzeczne wiadomości. Pogłoska o śmierci jego nie sprawdziła się, wszakże z powodu słot panujących bez przerwy i drogi wodzącej przez moczary leśne, ociemniał zupełnie. Nie dotarł on do Wadaj, według jednemu z powodów oporu plemion miejscowych, według drugiego dlatego, ponieważ rząd Konga, któremu konferencja berlińska przyznała część Ekwatori, już w sierpniu r. z. zajął ten kraj. Na czele wojska tamtejszej stoi Van Kerkhoven. Emin basza wrócił do Kafatasi, nie zaniechał wszakże dotąd swoich planów i czeka na przybycie posiłków, prowadzonych przez Stuhlmana.

* **Złota róża.** Od XI-go wieku istnieje zwyczaj, że papież w czwartą niedzielę postu poświęca złotą różę, obnosi ją w czasie procesyi, a następnie ofiaruje jednej z europejskich księżniczek. W tym roku, o ile się zdaje, dar ten od Leona XIII-go otrzyma królowa portugalska.

* **Psy tresowane do wojny.** Oddawna już w różnych krajach powstawały projekty odpowiedniego tresowania psów, aby w czasie wojny mogły być użyte do prześladowania nieprzyjaciela. Według odebranej przez „Petit Journal” depeszy z Budapesztu, projekt ten wszedł w życie i w tym celu każdy pluk austriacko-węgierskiego wojska otrzymał cztery psy z gór św. Bernarda. Dla odznaczających się przy tem tresowaniu żołnierzy, wyznaczono nagrody.

* **Wysokie honorarium.** Z New-Yorku donoszą, iż dwaj impresario tamczasi zaangażowali Antoniego Rubinstein na piętnaście koncertów do Ameryki na warunkach następujących: Honorarium za każdy koncert wynosi 2,500 dolarów, czyli za piętnaście koncertów sumę 37,500 dolarów. Stawiany, właściciel największej amerykańskiej fabryki fortepianów, płaci impresariom po tysiące dolarów od koncertu za to, aby Rubinstein na koncertach używał tylko jego instrumentu.

* **Milionowa kradzież.** Z Paryża donoszą, iż w czwartek ubiegły, w biały dzień i w oświeceniu publiczności, dokonano na bulwarach włoskiej przełomowej kradzieży. Dwaj woźnicy, konwojujący poetę, zsiadli z wozu i weszli do jednego z domów dla doręczenia pieniężnego pakietu. Powróciliszy do wozu, dostrzegli na nim brak paczki, ważącej 20 kilo i zawierającej podobno milion franków w złocie. Posyłka ta nie była ubezpieczoną i wartość jej zadeklarowana na nieszacując tylko sumę.

* **Samobójstwo w młodych mieszkaniach.** Według doniesień gazet wiedeńskich, w mieście wlokiem Venimigia zdarzyło się w czwartek ubiegły sensacyjne samobójstwo. Młoda para małżeńska, baron P. z Belgii wraz z żoną, znajdującą się w podróży poślubnej, po przeżnięciu 120,000 franków w Monte-Carlo, odebrali sobie życie, rzucając się w morze.

* **Za wykrycie złodzieja.** Dom bankierski Rothschildów we Frankfurcie nad Menem otrzymał do 10,000 marek nagrodę za ujawnienie kaptura Jägera, sprawcy niedawno dokonanej okrutnej kradzieży pieniędzy z kasy banku.

* **Wyrafinowany łotr.** W tych dniach w Walencji, skazano na śmierć młodziaka, trapiącego, niejakiego Matiasa Hartelt, za namierzenie w celach grabieży przera i skarbów kłasztora trapiącego w Aiguebelle. Wyrok wydał sędziowie przysięgli. Matias Hartelt należał niegdyś do gatunku rzadko spotykanych skocznych łotrów, życie zaś jego składało się z całego szeregu zbrodni i przestępstw, tworzących romans krawasy i barwniejszy niż wszystkie najfantastyczniejsze pomysły powieściowej skandalistki francuskiej. W dniu 28 października r. z., w kłasztorze Notre Dame d'Aiguebelle, w pobliżu Montelmar, zamordował skarbnią zakonnu, oca Hildefonsa, w celu żywym, z roztrząsającą cząstką. Kluczo, który wylał był nożem w kieszeń, zniknął, w utworzonej z niego skarbniwej dostrzeżono brak dwunastu tysięcy franków, pewnej liczby papierów wartościowych, oraz wszystkich należących do nowicyusza kosztowności, jak zegarki, pierścionki i t. p. Początkowo podejrzanie padło na pracujących w kłasztorze robotników, po dwóch dniach jednakże przestępca zdradził sam siebie, ułotniwszy się z kłasztoru. Był to brat Eugeniusz. Władze policyjne w Montelmar rozesały listy goncze na wszystkie strony i w dniu 1 listopada zbrodniarza aresztowano w Pierrelatte. Wszedł on do eryklia, a celu ostrzeżenia długiej brody zakonnej i eryklia dostrzegł na nim koszulę zupełnie podobną do koszuli noszonej w kłasztorze w Aiguebelle. Zasadomil przeto policyję, która zbrodniarza aresztowała, zanim opuścił wieś. Przy rewizyi znaleziono przy nim skradzione pieniądze i kosztowności. Z przeprowadzonego śledztwa policyjnego dowiedziano się, iż zbrodniarz urodził się w roku 1837 w Saarlouis. Nauczywszy się szewstwa, w r. 1860 wstąpił do kłasztoru kartuzów w Beaumont, w pobliżu Nancy. Po roku wstąpił do wojska do 74 pułku w Hannoverze, skąd niezadowolony dezercował, okradłszy kasę pułkową. Schwytany i skazany na sześć lat więzienia, zbiegł z więzienia w Kjolui i udał się do Francyi. W r. 1879 przebywał w jednym z kłasztorów paryskich, dwa zaś następnego lata służył u hrabiego Spee w Naumbach pod Akwigranem. Podawany się za naturalnego syna hrabiego, dostał się do kłasztoru Maryistów w Rueil. Tam skradł perzowier cztery tysiące franków i przez udanie obłąkanego zdołał uwinąć się do Aresztowania. Wygnany z Bośni powrócił do Szwajcaryi, gdzie pod imieniem ojca Ambrzego pobudował chatkę pustelnika w pobliżu Lucerny. Żyjąc pustelnika nie podobał mu się jednakże, wkrótce bowiem powrócił znowu do kłasztoru. W niedługim przeciągu czasu przebywał w rozmaitych zakonach i wszędzie kradł, uchodząc szalenie i raz tylko odsiedziawszy krótko. W końcu przybył do Francyi i pod własnem imieniem wstąpił do jednego z kłasztorów francuskich. Fortunę w nim służył pod protektem choroby, wstąpił do miasta do miasta, żyjąc jedynie z oszustw. W Lyonie udał mu się uzyskać listy rekomendacyjne do przeora kłasztoru w Aiguebelle. W ciągu sześciu miesięcy nowicyatu niezwykły pobolchnął i dobrocią pozyskał zaufanie i serca braci zakonnych, przygotowując tak świetlane grunty dla przyszłej zbrodni, iż w chwili jej spełnienia najmniej spodziewanie na nim nie zaczęły. Przed sądem przystąpił w Walencji zapał się swęj przesłuch i utrzymywał, iż ojciec Hildefons zamordował go z powodu niemoralnych propozycji, jakie mu ten robił. Zeznanie to sądził zakwestyonował na tej podstawie, iż rzekomo moralny oskarżony przed sądnymi usiłował dokonać gwałtu na wieśniaczce. Na kategoryczne pytanie przewodniczącego, czy wyjawiał swe prawdziwe nazwisko, zbrodniarz odpowiedział: „Nikt i nigdy się nie dowie, kto ja jestem! Nie chcę zniszczać uczciwej rodziny”. Śledztwo jednak odkryło wszystkie: nazwisko, pobolchnienie, przesłuch, oraz podobni ostatni śledztwa wyrafinowanego łotra.

* **Żłosiwa kwestarka.** Pewna dama kwestuje w kościele. Wchodzi znany z bogactw przemysłowiec. Dama zwraca jego uwagę lekkim stuknięciem w rękę: — Nie mam nic — odburknął niezadowolony. — Niech panu służy — rzecze dama, podając mu tace — właśnie dla biednych kwestuję. — **Bez tego ani raz!** Dwóch kilkunastu małców zapoznaje się w spacerowym ogrodzie: — Jakże ma imię twój młodszy braciśko?... — Nie mam braciśka. — A młodsza siostrzyczko?... — I siostrzyczki nie mam. — A kogóż ty bijesz?... —

TEATR I MUZYKA.

* Towarzystwo dramatyczne pod dyktando p. Czapskiego, dawszy kilkanaście przedstawień w Łęczycy, wybiera się stamtąd do Kutna, a następnie do Buska.

PIŚMIENICTWO.

* **Wędrowiec** w ostatnim numerze poświęcił wartościową notatkę p. Leopolda Méyeta p. t. „Poeta w karykaturze”. Notatkę tę uzupełniają dwa rysunki, przedstawiające karykatury Mickiewicza. Pierwsza z tych karykatur z r. 1854 pojawiła się w wydawnictwie paryskim Nadara p. t. „Pantheon caricatural des grands hommes”, którego ukazało się tylko cztery karty. Na wielkich tablicach litograficznych pomieszczone są tam ówczesne znaniomitości Francyi, a na jednej z nich, obok Micheleta i Quineta, — Mickiewicz.

Wizerunek poety naszego w niewinnej karykaturze, w słynnym wydawnictwie Nadara, jest oznaką popularności, jaką cieszył się w Paryżu. Druga karykatura Mickiewicza pojawiła się w Anglii w szeregu portretów zatytułowanych: „The parson and the painter” (Proboszcz i malarz), rysowanych przez Filipa May. Książka ta ukazała się niedawno w Londynie, a wizerunek poety naszego portretowyło czasopismo „The Daily Graphic” w nrze 535-y z roku ubiegłego. Pierwszą do portretu angielskiego poety, lecz, pomimo napisu: „Mickiewicz the polish poet”, nikt tu ani w twarz, ani w postawie podob-

blędnostwa się nie dopatry. Autor narysował Mickiewicza we fraku, w perne, które nosił przy bujnych włosach swoich nie miał żadnej potrzeby i ze szkieletem w okno, którego również nigdy nie używał.

„Israelita“ w najświetniejszym numerze pomieścił dwie interesujące prace: odczyt p. Maurycego Blocha „Żydówka we współczesnej powieści i współczesnym dramacie“ i notatkę niepodpisanego autora p. t. „Jak się u nas kochają małżeństwa“.

„Mucha“ w ostatnim numerze zamieściła korespondencję własną p. t. „Dwa namiętnie godzin warszawiaka w Łodzi“, napisaną dwópnem piórem Krogulca.

Pomost morski pod Kotonou.

Nielatwa jest rzeczą dostać się do wschodnich brzegów Afryki, w okolicy państwa dahomejskiego. Trudność tę stanowią trzy w pewnych od siebie odległościach, równoległe do brzegów ciągnące się ławy skaliste, znane pod nazwą „wałów gwinejskich“. Balwany morskie, gnae wiatrem ciągnące z wód przestworza ku brzegom, uderzając z siłą o ławy skaliste, a pętrzące się jeden nad drugim, pokrywają skały te grubą warstwą wody, dochodzącą w czasie przypływu morza do piętnastu metrów. Wtedy tylko przebyć można te naturalne zapory, ale biała czołom, zwłaszcza kierowanym wioślnami europejskich majtków, które odważałyby się na niebezpieczną tę przeprawę. Do przeprawy tej potrzeba odpowiednich czołom i wprawnych, a przywykłych do niej marynarzy. Takimi marynarzami są Minasi z Aera, posiadłości angielskiej, graniczącej z Dahomeją. Zreżni i odważni ci murzyni są wzrostu średniego. Rysy ich mało się różnią od rysów ras kaukaskiej. Oko piękne, spojrzenie łagodne i inteligentne. Gola pierś zdobi różnobarwne tatuuowanie. Włosy, zwinięte na czterech pęczkach, okrywają białym muslinem. Za cały strój służy im przepaska, zawieszona na biodrach. Załogę każdej „piroggi“, czyli łodzi, składa dziesięć majtków i dwóch czołom, stojący na tyle pirogi i kierujący nią za pomocą długiego wiosła, zakończonych trójbitem. Pirogi te, podpiływające pod okręt, zabierają pasażerów i beczki z towarami i oczekują sygnału z brzegu morskiego, który oznajmia im, że przypływ morza rozpoczął się, a zatem przebiec ław jest możliwym. Skoro sygnał ten otrzymają, chwytają za wiosła i płyną z początku wolno, śpiewając, aby odstraszać rekiny. Zbliżając się do pierwszej ławy, wydają krzyk półgłosem, a wiosłując z całych sił i z nadzwyczajną szybkością, dostają się na szczyt wodnistej góry. Dostawszy się tam, zaprzestają wiosłowania, a piroga własnym ciężarem zsuwa się na drugą stronę wału, poczem zaraz zwracają ją bokiem, aby zmniejszyć nabytą spadkiem tym szybkość biegu. Ostrożność ta jest konieczną, inaczej bowiem łódź mogłaby uderzyć przodem w następującą ławę wody i być przez balwany zalana i zatopiona. Trzy razy, na przestrzeni długości czterechset metrów, dzielących spokojne morze i statek na niem będący od stromej, piaszczystego brzegu, powtarzają tę czynność, wymagającą szalonej wprawy i odwagi, jedno bowiem niewłaściwe poruszenie wiosła wystarczy do zatopienia pirogi. Dopływając do brzegu Minasi, rzucają nań wiosła, sami zaś wyskakują w morze, aby nie narażać się na niebezpieczne wstrząśnienie, jakie powoduje silne uderzenie rozpędzonego czołom o brzeg piaszczysty. Czołom wraz z beczkami, zawierającymi towary, siłą pędu dostaje się aż na piaski nadbrzeżne. Jeżeli na pirodzie znajdują się pasażerowie, muszą iść za przykładem czarnych swych majtków. Morskie to *salto mortale* następuje przy samym brzegu, to jest w miejscu, gdzie płytkość wody nie dozwala dopłynąć rekinom, których całe stado towarzyszy pirogom z wytrwałością, często, niestety, wynagradzaną.

Najtrudniejsze do przebycia ławy znajdują się około francuskiej posiadłości Kotonou. Czasami przybyły okręt czeka dni kilka na przywrócenie komunikacji tej z lądem, przerwanej słabym przypływem. Zdarza się także, że, naprzódo czekając, aby zwinięto na brzegu złotą flagę oznaczającą, że ław przebyć nie można, okręt udaje się w dalszą drogę, nie wyładowując ani pasażerów, ani korespondencji, ani towaru.

Trudności tej przeprawy, na których tak wiele cierpią stosunki handlowe a przy obecnej wojnie z dahomejskimi dostawa posilków wojennych i amunicji, wrótce mają być usunięte. Od brzegu do spokojnego morza, rzucanym będzie żelazny pomost, (wharf). Plan na pomost ten jest dziełem niedawno zmarłego p. Burdo. Już w grudniu roku zeszłego pojedyncze części tego pomostu wykończyły huty żelazne w Creil, a statek odpływający z Dunkierki przewiózł je pod Kotonou. Dostawiono je do brzegu na nieulegających zatopieniu tratwach holowanych za pomocą pomu. Zaraz potem przystąpiono do budowy po-

mostu, która dziś jest już na ukończeniu. Pomost mieć będzie 280 metrów długości. Składa się z dwóch części: właściwego mostu długości 236 metrów, a szerokości 5 metrów 30 centymetrów i debarkadera długości 44 metrów, a jeszcze znaczniejszej szerokości. Utrzymywano go będą stalowe słupy o 14 centymetrowej średnicy, połączone z sobą kusztownym wianiem. Na moście ulozonym będzie podwojny tor szyn kolejowych. Debarkader mieć będzie cztery tory i cztery windy walcowe. Nowy to tryumf geniuszu ludzkiego nad wrogiemi mu żywiołami, który nie małą korzyść przyniesie dla handlu i przemysłu.

(?)

Sprawa współników Pawlaka.

Onegdaj II-gi wydział kryminalny warszawskiego sądu okręgowego rozpoczął sądenie współników morderstwa dokonanego w dniu 19 listopada 1890 r. na osobach Schmidta i Kuźnickiego, przez Pawlaka i Wyrostkiewicza. Wspólnictwo to dotyczy nie samego aktu mordu, lecz tylko ukrywania zabójców, oraz materialnego korzystania z owoców zbrodni. W charakterze oskarżonych staje 10 osób, mianowicie: Stanisław Baczyński (l. 46), Franciszka Szymczakowa (lat 28), Ludwik Ziolkowski (l. 68), Jakub (l. 31) i Wiktoria (l. 23) Ziolkowscy, Jakub Pawlak (l. 25), Piotr Tomczak (l. 45), Michał (l. 53) i Wiktoria (l. 50) Kupeczakowie i Feliks Dzierżkowski (l. 41). Na świadków powołał urząd prokuratorski 27 osób, a mianowicie wezwani są: Władysław Skarżyński z Kutna, Walery Szymański konduktor z Warszawy, Mateusz Sybilski ze wsi Zaleszyna, Józefa Marga z Odolinki, Jadwiga Ziolkowska z Chrząstówka, Berel Wulfowicz z Kutna, naczelnik straży ziemskiej pow. kutnowskiego, Stanisław Chelmiński, naczelnik straży ziemskiej pow. łowickiego, Arkadiusz Aroszkiewicz, Zofia Selkowska z Łodzi, Wincenty Kropidłowski z Dąbia, Karol Grzybowski ze Skrzyszewa, Tytus Włoszczyński, szewc z Warszawy, Jan Dygam z Warszawy, dr. Wacław Batwioł z osady Główna, wójt gminy Plesko-Dąbrowskie, Jan Grabowski, K. Kleinbaum z Kutna, strażnik ziemski w pow. kutnowskim Bronisław Domke, Andrzej Sadowski z Zychlina, Józefa Różycka z Walentynowa, Maryan Lewandowski z Pniewa, Szymon Jabłoński z Wydmusza, Jan Rybiński z Pniewa, Bronisław Ziolkowski, Józef Stulecki, Agnieszka Jakubowska ze wsi Bielawki i Anatol Fogl z Warszawy.

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia zawiera w krótkim streszczeniu co następuje:

W dniu 19 listopada 1890 roku, o godzinie 6-giej m. 18 wieczorem, na stacyi Pniewo dr. żel. warszawsko-bydgoskiej wsiadło do przedziału klasy drugiej pociągu kuryerskiego 35 5 kilka osób, które po ruszeniu pociągu poczęły najprzód przykry zapach, następnie zwrócić uwagę na nieporządek, panujący w przedziale. Na siedzeniu zauważono dużą plamę krwi, którą obryzany był prócz tego przedział w wielu miejscach. Przy owej plamie leżał nóż składany, skrawiony, na podłodze otwarta torba podróżna z rozmaitemi sprawkami, rozrzucone tabliczki czekolady, skrawiony galganek i zwinięte papiery, wśród których leżała koperta dużego formatu z napisem: „Walentynów, rs. 15,000“.

O powyższem zawiadomili przerażeni podróżni służbę stacyjną i podoficera żandarmerji po przybyciu pociągu o godzinie 6 m. 35 na stacyę Kutno.

Po obejrzeniu wagonu i zbadaniu konduktora Szymańskiego, skąd okazało się, że przestępstwo mogło być spełnione tylko między stacyami Łowicz—Pniewo, żandarm doniósł o wypadku władzy, zaalarmowawszy podoficerów żandarmskich wymienionych stacyi. Obaj na drezynach, w towarzystwie zawiadowców i robotników, udali się z dwóch stron przeciwnych na poszukiwanie i odkryli na dystansie między Pniewem i Łowiczem leżące nieopodal od siebie trupy dwóch podróżnych, w odległości około dwustu 4-ch od stacyi Łowicz, oraz ślady nóg dwóch ludzi, którzy widocznie wyskoczyli z pociągu, w odległości jednej wiorsty od Pniewa, w miejscu, gdzie wskutek bałtycznego pociąg zatrzymał się parę minut.

Wrótce skonstatowano, że zabitymi byli: Henryk Schmidt, inkasent warszawskiego towarzystwa fabryk cukru i Karol Kuźnicki, robotnik cukrowni Ostrowy.

Sądowo-lekarskie oględziny i sekcye trupów wykazały, że Schmidt miał roztraskaną czaszkę i mózg rozprysnięty, a na Kuźnickim na głowie, klatce piersiowej i rękach znaleziono 16 ran, z których parę śmiertelnych, zadanych ostrym narzędziem, prawdojodobnie zalezionej nożem.

Poszukiwania, prowadzone na przestrzeni między Warszawą, Bloniem, Kutnem, Łowiczem, Piotrkowem i Łodzią na razie nie przyniosły żadnych rezultatów, dopie-

ro po odkryciu w dn. 23 i 24 listopada współników zbrodniarzy, ujawniły się główne okoliczności zbrodni.

Mieszkańcy wsi Odolinek, powiatu kutnowskiego, Sybilski i Marga, zawiadomili policję o przemieszkaniu w ciągu lata dwóch podejrzanych osobistości u niejakiego Stanisława Baczyńskiego, dzierżawcy ogrodu we wsi Odolinek. Za tym śladem odkryto główne okoliczności przestępstwa. Rewizya odbyta u Baczyńskiego wykryła między innemi nową koszulę męską ze śladami zaprawnej krwi na rękawach i kołnierzyk z czerwona plamą.

Wrótce potem aresztowano Baczyńskiego, który z początku wypierał się wszelkiego udziału w przestępstwie, potem jednak wyznał, że mordercami byli: Franciszek Pawlak i niejaki Jan, zapasowy artylerzysta z Warszawy, wskazał, dokąd się obaj zbrodniarze udali i gdzie się fotografowali. Dzięki temu, zdobyto dwie fotograficzne odbitki zbrodniarzy od fotografa w Kutnie.

Mimo jednak tych wskazówek i energicznych poszukiwań w ciągu dni następnych, udało się obu mordercom umknąć przy pomocy wielu osób, które ich ukrywały u siebie i dopomagały do ucieczki. Rozdając bowiem po drodze ucieczki pieniądze, zbrodniarze zyskiwali sobie w ten sposób i przychylność obdarowanych. Do tych współdziałających im osób, obecnie pod sąd oddanych, należeli: Jakub Pawlak, Ludwik, Jakób i Wiktoria Ziolkowsky, Franciszka Szymczak, Piotr Tomczak, Michał i Wiktoria Kupeczakowie, Dzierżdzikowski. Rewizya, dopelnione u tych osób, odkryły 1,200 rs. u Jakóba Pawlaka, 2,500 rs. u Dzierżdzikowskiego, otrzymane przez ręce Franciszki Szymczak, 10,801 rs. u Kupeczaków, ojcyma i matki Jana artylerzysty, czyli Wyrostkiewicza, nazwisko którego wykryła również policja. Ostatni miał blizkich krewnych w Kłodawie i Łodzi i przebywał po dokonaniu zbrodni najprzód u rodziców, a następnie u siostry swej, Zofii Selkowskiej, w Łodzi, skąd przecież w przeddzień przybycia poszukujących go agentów policyjnych zdołał umknąć, dowiedziawszy się z gazety, że znaleziono jego odkryto. Do powyższych szczegółów późniejsze zeznania Baczyńskiego w śledztwie pierwsiostkowem dodały, że Franciszek Pawlak ukrywał się przed zbrodnią jeszcze u Baczyńskiego i Ziolkowskich, we wsi Odolinku i w Bielawach, mając na sumieniu kilka kradzieży i poszukiwany przez sędziów śledczych, jako podejrzany o udział w kilku rabunkach i rozbojach.

Na dwa tygodnie przed zabójstwem, Pawlak przywiózł z sobą z Warszawy, dokąd często jeździł, towarzysza swego Jana Wyrostkiewicza i wraz z nim zamieszkał u Baczyńskiego. Stąd parukrotnie robili obaj wycieczki do Warszawy i wybrali się wręczyć w dniu 19 listopada na zbrodnię. W owym dniu właśnie, na skutek zapotrzebowania cukrowni „Walentynów“ i „Ostrowy“, pierwszej na 15,000, drugiej na 35,000 rs., Schmidt, utrzymawszy z dyrekcyi rs. 50,000, w tej sumie rs. 300 drobna moneta, o godzinie 3 i pół udał się z Kuźnickim na dworzec kolei wiedeńskiej, gdzie już stał pociąg nr. 5, gotowy do wyruszenia. Czekali tam już Pawlak i Wyrostkiewicz, zauważeni, z powodu ciągłego wypatrywania kogoś i kręcenia się, przez urzędników Fogla i Litwinowicza. Do przedziału, zajętego przez Schmidta i Kuźnickiego, wsiadło wraz z nimi dziewięć osób, w tej liczbie Pawlak i Wyrostkiewicz. W Łowiczu pozostali w przedziale tylko zbrodniarze i ich ofiary.

Cały krwawy dramat mógł trwać około pięciu minut, sądząc z szybkości pociągu i bliskości od stacyi ciał wyrzuczonych z wagonów. Przerażeni nagłem wstrząśnięciem pociągu przed Pniewem, wyskoczyli w biegu i obeszli pociąg z tyłu, umknęli do wsi Odolinek; tymczasem wedle zeznań obmyślanego planu do Pniewa przyjechał po nich Stanisław Baczyński i wrócił z niczem do domu, dokąd potem nadbiegli zbrodniarze piechotą około 7-mej wieczorem zbryzganymi krwią świeżą z paczkami skradzionych pieniędzy. Po umyciu się i przebraniu, zaczął Pawlak dzielić pieniądze, Baczyńskiemu dał 2,500 rs., Wyrostkiewiczowi 14,000 i 1,000 oddał dla Piotra Tomczaka. Obaj wyjechali potem do Ziolkowskich, gdzie Pawlak zajął się chowaniem pieniędzy w butelki i puszki. Rewizya jednak nie wykryła tam nic prócz rewolweru Pawlaka i rzeczy. Wszystkie powyższe i inne dane ujawniły dostatecznie, że oskarżeni oddawna wtajemniczeni byli w plany morderców i pomagali im do ucieczki i ukrycia śladów zbrodni. Dzięki też tylko tej pomocy, Pawlak i Wyrostkiewicz zdołali umknąć i ukryć się zagranicą. Według otrzymanych wiadomości, zostali oni przytrzymani w Brazylii i mieli być wydani rządowi rosyjskiemu, ale uwolnieni z pod straży i oddani pod dozór policyi miejscowej, uciekli. Tylko Baczyński i Szymczakówna przyznali się do winy, ale jedynie

do ukrywania spełnionego przestępstwa, o którym jakoby nie wiedzieli; Tomczak, Ziolkowsky, Jakób Pawlak i reszta tłumaczyli się, że, biorąc od zbrodniarzy pieniądze, nie wiedzieli o spełnionem przestępstwie, ani o pochodzeniu tych pieniędzy, albo, że nawet wiedząc, groźbami morderców zalewoleni byli do milczenia. Pawlak podczas przygotowań do zbrodni zwał się, wedle tych zeznań, Wojciechowiczem.

Na śledztwie sądownem oskarżeni powtórzyli swe zeznanie, dane w śledztwie pierwsiostkowem.

Z zeznań świadków przytaczamy w streszczeniu głównejsze.

Stanisław Chelmiński powiedział, jakim sposobem wykryto udział w przestępstwie Baczyńskiego i główne okoliczności zbrodni.

Za wskazówkami Baczyńskiego odbyło rewizję u Ziolkowskich, z których Jakób i Wiktoria przyznali się do otrzymania od Pawlaka 5000 rubli. Wedle ich zeznań, Pawlak ukrywał się u nich przez 3 dni i dopiero w dniu 23 listopada wyjechał. Potem na mocy wskazówek Ziolkowskich zaaresztowano brata Pawlaka Jakóba, który początkowo się wypierał, a potem wskazał zakopany w ziemi na jego polu wózek z 12,000 rs. I pierwszy i drugi utrzymywali, że o pochodzeniu pieniędzy i o całej zbrodni nie nie wiedzieli. Potem aresztowanymi zostali Szymczakowie i Tomczak, tłumacząc się wówczas przed policją w podobny sposób. Świadek Kosowski, naczelnik straży ziemskiej z Łowicza, opowiedział szczegóły aresztowania Kupeczaków, u których znaleziono około jedenastu tysięcy rubli, oraz Dzierżdzikowskiego, u którego odkryto 360 rub. srebrnem, za wskazówką Szymczakówny. Wszyscy oni otrzymali te pieniądze, wedle ich zeznań, od Wyrostkiewicza.

Agent policyi śledczej Araszkiewicz powtórzył szczegóły badania Szymczakówny, która zeznała, że Pawlak i „Jan“ przybyli do Baczyńskiego zawałani i zakrwawieni i zostawili pieniądze, które ona potem oddała na przechowanie Dzierżdzikowskiemu, gdzie też je znalazł. Potem świadek zgodnie z zeznaniem poprzedniego opowiedział o aresztowaniu Kupeczaków i w końcu wspominał, że na ślad stosunków Tomczaka z Pawlakiem natrafiono przy dochodzeniu zarządzonego w Łodzi. Pokazało się prztem, że Pawlak należał do znanego napadu na kasjera Scheiblerów w Łodzi i uniknął wówczas pojmania, wyskoczywszy przez okno z pięt, lecz prztem zranił sobie nogę. Potem też zbrodniarz leżał się w Łodzi w mieszkaniu pewnego szewca, a następnie podążył do Baczyńskiego, dokąd go doprowadził napotkany przezeń Tomczak.

TELEGRAMY.

Petersburg, 10 maja. (Ag. pln.) Zarządzający izbą kontrolującą w Irkuucku, Skrypczyn, mianowany p. o. gubernatora jaknickiego. — Urzędownie potwierdzono wiadomość o mianowaniu naczelnika drogi żelaznej libawsko-romenijskiej Adadaraowa na prezesa tymczasowego zarządu dróg żelaznych rządowych. Inżynierowie Mikołaj Sałow i Biernacki IV mianowani członkami rady inżynierskiej ministerjum komunikacyi.

Petersburg, 10 maja. (Ag. pln.) Wczoraj, jak donoszą „Nowosti“, grupa kapitalistów ruskich złożyła formalną deklarację, przez którą zawierają towarzystwo badowy i eksploatacyjny drogi żelaznej syberyjskiej od Czelabińska do Striełenska. Kierunek drogi jest następujący: Czelabińsk, Omsk, Tomsk, Irkuck, w krag jeziora Bajkał, wreszcie Striełenski. Założycielami towarzystwa są: general-major Arapow, ochmistrz Dworu Zelenoi, szambelan Blagowoi, kamer-junker von Hartman, hr. Tolstoj, Mitusow Birinuk, prezes dróg żelaznych południowo-zachodnich Andrejewskij, dzielnicy obywateli honorowi Duchinow i Saburów, kupiec petersburski Winogradow, oraz kupiec carsko sielski Pleticiu Warychanow.

Petersburg, 10 maja. (Ag. poln.) Stan zdrowia generała Gressera jest bardzo niebezpieczny, ponieważ zapalenie się rozszerza i potworzyły się liczne plamy gangrenowe.

Odessa, 9 maja (Ag. pln.). Przybył tu francuski statek wojenny, którego dowódcę i oficerów honoruje tutejsza admiralicya.

Berlin, 10 maja (Ag. pln.). W nowy program partji zachowawczej ma wejść walka z nadużyciami gieldowemi i upadkiem właścicieli ziemskich, którego przyczynę przypisują żydom. Walka ta prowadzoną będzie sposobem nie ustawodawczym, lecz administracyjnym. Zwiol ten usunięty ma być z niektórych sfer życia społecznego, jak to się dzieje np. dzisiaj w organizacyi korpusu oficerskiego.

Berlin, 10 maja (Ag. pln.). Przy wprowadzeniu w życie reformy podatkowej rz.

pruski zamierza ustanowić podatek od kapitału, w celu uzupełnienia w ten sposób podatku dochodowego.

Rzym, 10 maja. (Ag. półn.). Król przyjął dymisy gabinetu Rudinięgo i zlecił Giolittiemu utworzenie nowego ministerium.

Brussels, 10 maja. (Ag. półn.). Kilku sędziów i polityków otrzymało listy z pogrozkami. Jeden z anarchistów przyznał się do zamiaru wysadzenia w powietrze domu radcy rządowego Remsona w Leodj. Stojąc odpowiedzialności uwięzionych anarchistów już oznaczony.

Konstantynopol, 10 maja. (Ag. półn.). Sultana cierpi podobno na rozstrój nerwowy.

Konstantynopol, 10 maja. (Ag. półn.). Proces morderców Wulkowicza skończył się. Merdzan i Christo skazani na śmierć, bracia zaś Naum i Mikołaj Tufekczewy na 15 lat ciężkich robót.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 10-go maja. Wokale krót. toru. na: Berlin (2 d.) 46.82%, 60, 55; 50, 47 1/2 kup; Londyn (3 m.) — kup; Paryż (10 d.) — kup; Wiedeń (8 d.) — kup; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego 98.35 zł.

— kup; także małe 98.15 zł. — kup; 5% rusa pożyczka wachodnia II-ej emisji 102.50 zł. — kup; III-ej emisji 103.50 zł. — kup; 5% obligi banku szlacheckiego — zł. 198, 199.25 kup; 5% rusa pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisji — kup; także z 1866 r. II-ej emisji — kup; 5% pożyczka wachodnia sery I-ej — zł. — kup; także sery III-ej 95.50 zł. — kup; 5% listy zastawne ziemskie I-ej sery duże 102.30 zł. — kup; także małe — zł. — kup; także II-ej sery — zł. — kup; III-ej sery małe 101.85 zł., 101.50, 55 kup. V-ej sery — zł. — kup; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej sery 102.00 zł. — kup; II-ej sery 102.00 zł. — kup; III-ej sery 101.75 zł.; IV-ej sery 101.25 zł. — kup; V-ej sery 101.25 zł. — kup; VI-ej sery — zł. — kup; 5% obligi miasta Warszawy duże 100.60 zł. — kup; także małe — zł. — kup; 5% listy zastawne miasta Łodzi I sery 100.25 zł., II-ej sery — zł. — kup; III-ej sery 100.50 zł., 99.75 kup, IV-ej sery — zł. — kup; 5% listy zastawne miasta Kalisza — zł. — kup; także miasta Lublina — zł. — kup; także miasta Płocka — zł. — kup; 5% listy zastawne wileńskie długie — zł. — kup; także krótkie — zł. — kup; Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%; listy zastawne ziemskie 182.1, warz. I i II 51.5, Łódź 11.9, listy likwidacyjne 167.8 pożyczka premiowa I 154.4, II 75.2.

Warszawa, 10-go maja. Targ na placu Witkowskiego. Przenica sm. ord. — psra i dobra — zł. — biała — 850 wyborowa 855 — żyto wyborowe — zł. — szałwia — zł. — wadliwa — zł.

— jęczmień 2 i 4-o raz. 450 —, owies 285 —, 330, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, —, rzepak caps zima —, —, groch polny —, —, kukurydza —, fasola —, —, za korzecz, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, —, linauy —, —, za pud., kartofle —, —, za korzecz. Dowieziono pszenicy 400, żyta —, jęczmienia 30, owsa 150, grochu polnego — korcy. **Warszawa, 10-go maja.** Okowita. Hurt. skład. za wiało 100% 11.35 brutto z potrąc. 2%, 11.12 netto bez potrąc.; za 78% 8.83 brutto z potrąc. 2%, 8.67 netto bez potrąc. Skynki za wiało 100% 11.50 brutto z potrąc. 2%, 11.27 netto bez potrąc., za 78% 8.95 brutto z potrąc. 2%, 8.79 netto bez potrąc.

OZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matrzeństwa zawarte w dniu 10 maja: W parafii katolickiej. 1: Edmund Kosiński z Anną Dinnabier.

W parafii ewangelickiej. 2: Herman Ludwik Krieger z Olga Karolina Schöuberger, Serwacynas Emil Dantius z Julianą Maryą Krause.

Zmarli w dniu 10 maja: **Katolicy:** Dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 4, dorosłych —. **Ewangelicy:** Dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych —. **Starozakonni:** Dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Eaja Retman, lat 90.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. Spulman z Warszawy, Lepoldi z Berlina.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.

Z dnia 10	Z dnia 11
Zapłacono	
Na Berlin za 100 m.	46 47 1/2
na Londyn za 1 £.	48 80
na Paryż za 100 fr.	—
na Wiedeń za 100 fl.	—

Żądano z kodem giełdy

Zapłacono	
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	98.35
Rusa pożyczka wachodnia	102.50
4% pok. wewn.	95.50
Listy zast. ziem. Sery I A B.	102.30
III A B.	101.35
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.00
VI.	101.25
Listy zast. m. Łodzi Sery I.	100.25
II.	100
III.	100

Giełda Berlińska.

Banknoty ruskie zaraz	213.75
" na dostawę	214
Dyskonto prywatne	17 1/2%

O G Ł O S Z E N I A.

Nauczycielka

udzielająca języków na pensjach, wraz z patentem Berlińskiego Konserwatorium, poszukuje miejsca na lato. Warunki przystępne. Warszawa, ulica Słiska № 6, Radkiewicz. 921—1

Student Uniwersytetu Warszawskiego

poszukuje lekcji lub korepetycji. Specjalnie język polski. Oferty w Administracji pod lit. T. L. 847—3

Wykwalifikowana korepetytorka z wyszłą **muzyką** poszukuje **domu** place, lub lekcji za

OBIADY

Oferty pod lit. S. S. w Redakcji „Dziennik Łódzki”. 891—3—1

Poszukuję miejsca

do zarządu domu i do dzieci w Łodzi, lub do gospodarstwa wiejskiego. Wiadomość u pana Glügermana właściciela domu pod № 1775 na Zielonym-Rynku. 935—3

Kancelarya Adwokata Przysięgłego Henryka Elzenberga. mieszki obecnie przy ulicy Piotrkowskiej w domu pp. Hielle i Dittich, w dziedziźnie na parterze. 938—3—1

OBROŃCA SĄDOWY

Józef Kolasiński przenosi kancelaryę do hotelu Niemickiego, ulica Średnia № 435. 927—3

DENTYSTA

J. HABERFELD ul. Piotrkowska № 59, dom S-rów Mineberg obok W-go Lorenza. Plombowanie. Stawianie zębów. **Operacje bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozświecający). 432—75

Do oddania na własność

chłopiec,

dziesięć dni mający, niechrzczony. Zgłaszać się proszę, ulica Zgierska, dom Stachlewskiego Nr. 147 do Magdaleny Rudzkiej. 941—

W sobotę, dnia 7 b. m. o godz 6 po południu, a domu przy ulicy Podczelnej (na starem Mieście) № 32 nowy, dom Poznańskiego, wyszedł i dotąd nie wrócił

13 letni chłopiec, Stanisław Jakubowski, włosy ryżowe, oczy niebieskie, ubrany w ciemne ubranie, łoso. Ktoś wie gdzie się znajduje wyżej opisany, raczy łaskawie zawiadomić rodzinę zaginionego mieszkającą pod wyżej wskazanym adresem. 942—

Pod korzystnymi warunkami

DO SPRZEDANIA

MAJĄTEK

z ładnym lasem bez serwitutów, blisko kolei, oraz majątek niewielki blisko kolei, z ładną rezydencją. Nowy Świat № 27 m. 8 do 11 i od 3 do 6, w Warszawie. 823—2—1

Lecznica dla zwierząt i wzorowa **Weterynaryjna** Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milaza № 821-a. 222-150

Warłoff i Kwaśniewski.

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniebiewski

Drąbnowo 11 sierpnia 30 Anthon 1892 r.

W drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

Restauracya BENDORFA.

KONCERT

polskiej orkiestry włościańskiej, w narodowych kostymach, dyrygowanej przez kapelmistrza **Hochaczka.** W niedzielę, dnia 15 maja **otwarcie ogrodu.** 907—3

Wiadomość dla rodziców

potrzebujących wysłać swe dzieci do **Ciechocinka**

Osoba znana przyjmuje dzieci izraelskie na stałą. Prawdziwa macierzyńska opieka zapewniona. Blizsza wiadomość na pensji p. Heller, ul. Cegielniana № 46. 894—12

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego. B. Szuprejcz, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Olsztyn z 5774 z dnia 23 stycznia r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 926—3

3 wiorsty od st. dr. żel. W. B. Kutno, a 4 wiorsty od miasta na szosie

Kutnowsko-Łęczyckiej, do sprzedania **majątek Leszczynek** rozległości 790 morgów, w tem łąk 54 m., lasu 42 m., reszta grunt orny, nieużytkowy żądnych. Dwór murowany z obszernymi i ładnym ogrodem. Budynek w porządku stanie. Inwentarz żywy i martwy dostateczny. Od fabryki cukru „Konstancja”, browaru i gorzelni 4 wiorsty szosą. Cena ostateczna rs. 3,750 za włość. Szczegóły bliższe na miejscu u właściciela o. st. pocz. Kutno. 937—3

Fabryka czekolady

Mam honor donieść najuprzejmiej Sz. Publiczności m. Łodzi i okolicy, że **obok istniejącej od lat 12-tu CUKIERNI** mojej założyłem

Fabrykę CZEKOLADY

urządzoną podług najnowszego systemu i do prowadzenia jej sprowadziłem najlepszego majstra z jednej z najbardziej renomowanych fabryk czekolady z Lozany (w Szwajcaryi).

Polecamy swe nowe przedsiębiorstwo najgoręcej Sz. Publiczności, proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na następujące ceny:

CENNIK.

1 funt Czekolady deserowej. 75 kop.
1 funt Pralinek. 60 „
1 funt Cukrów deserowych. 50 „
1/2 funta Czekolady deserowej. 40 „
1/3 funta Pralinek. 35 „
1/3 funta Cukrów deserowych. 30 „
1 funt Karmelków czekoladowych 75 „
1 funt karmelków w 10-cin gal. 40 „

Najnowsze ciastka „Jeszcze raz“ od dzisiaj.

z wysokim szacunkiem **A. Wüsthube.**

300 sążni drzewa

olszowego szczapowego i 300 sążni drzewa pieńkowego jest do **SPRZEDANIA** w folwarku **Jagodnica Żłotna** pod Łodzią. 963—8

pies młody

maści czarnej. Prawy właściciel za udowodnieniem i zwrotem kosztu odebrać go może od Rasalskiego, ul. Aleksandrowska (Bałuty), dom Kwiatkowskiego. 945—1

300 sążni drzewa

olszowego szczapowego i 300 sążni drzewa pieńkowego jest do **SPRZEDANIA** w folwarku **Jagodnica Żłotna** pod Łodzią. 963—8

Fabryka czekolady

Mam honor donieść najuprzejmiej Sz. Publiczności m. Łodzi i okolicy, że **obok istniejącej od lat 12-tu CUKIERNI** mojej założyłem

Fabrykę CZEKOLADY

urządzoną podług najnowszego systemu i do prowadzenia jej sprowadziłem najlepszego majstra z jednej z najbardziej renomowanych fabryk czekolady z Lozany (w Szwajcaryi).

Polecamy swe nowe przedsiębiorstwo najgoręcej Sz. Publiczności, proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na następujące ceny:

CENNIK.

1 funt Czekolady deserowej. 75 kop.
1 funt Pralinek. 60 „
1 funt Cukrów deserowych. 50 „
1/2 funta Czekolady deserowej. 40 „
1/3 funta Pralinek. 35 „
1/3 funta Cukrów deserowych. 30 „
1 funt Karmelków czekoladowych 75 „
1 funt karmelków w 10-cin gal. 40 „

Wielki wybór

Dryliszków na ubrania

męskie i dziecinne

GŁADKIE i DESENOWE.

Worki i Wańtuchy

Skład Żyrardowski

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 249 (6 nowy).

Letnie Mieszkania

w Inowłodzu nad rzeką Pilicą

Uroczą miejscowość klimatyczną leśną, wśród lasów Lubocheńskich

położoną o godzinę statkiem parowym od stacji Dr. Z. Iw. Dąb. Tomaszów Rawski. Według ostatniej opinii lekarskiej posiada ona wszelkie warunki stacji klimatycznej i zajmuje w Królestwie jedno z miejsc najwydatniejszych pod względem zdrowotnym i nie tylko jako miejsce letniego pobytu, ale jako uzdrowisko klimatyczne, respective sanatorium leśne. Posiada mieszkanie umiarkowane większe i mniejsze, stałe przebywa lekarz, apteka, pocztą prawie codziennie, restauracya, sklep spożywczy, gimnastyka, kąpiele rzeczne. Salon letni, fortepian.

NB. Statek parowy kursować zacznie po Pilicy z początkiem czerwca r. b. od stacji Tomaszów Rawski.

Blizsze wiadomości w prospektach ilustrowanych i u właściciela w Łodzi pod № 265-A, przy ulicy Zielonej.

Tabela wygranych

w 1 dniu ciągnięcia IV-ej klasy 158 loteryi klasycznej dnia 10 maja (Główniejsze wygrane: Rs. 2,000 na № 8076, Rs. 1,500 na № 14439, Rs. 1,000 na № 18185, Rs. 600 na № 12980, Rs. 500 na № 5288, Po rs. 300 na № 2171 6329 10006 12565 14592 15591 19802, Po rs. 90 na № 30 389 1388 1824 1911 2171 2387 2594 3447 4121 5114 5319 6955 7421 7457 7741 7990 8009 8235 9248 9824 9644 10627 13820 15488 15804 17419 18345 17124 18480 19124 19290 20059 21383 21904 23720 22142 22333 22476

Po rs 75 wygrali: 18/1864 61 86/6871 84/13075 55/13389 57 48/18853/20509 60 73 84 92 3381 4821 6810 20 79/1718 13496 16272 70 55 57 21831 108 1917 3411 4902 6903 64 89 61 93 97 99 84 20634 35 31 42 55 11 4 83 10402 71 13596 15519 17014 19037 98 51 58 90 78 25 31 8508 6 11866 13597 20 15 06 99 98 70 2076 3500 42 74 54 39 92 53608 43 66 19102 20741 21900 206 97 13 6025 7001 8719 70 12022 98 82 17200 19202 99 21 22121 24 84 25 28 76 38 13706 15673 7 17 20905 35 390 84 30 5236 76 32 10570 68 8 15750 13 71 23 29212 440 2255 54 49 7166 8801 73 12124 75 15857 26 97 35 62 38 81 68 61 83 8908 80 71 13815 68 35 19304 51 73 85 91 69 84 83 97 10612 12220 13926 92 63 46 60 74 563 2905 80 5375 7278 9001 48 58 86 15940 75 91 443 61 22103 74 50 86 5577 93 26 95 12349 14082 49 17332 19531 79 66 634 80 3641 84 7333 9145 10714 61 14127 58 53 41 98 74 73 99 66 93 77 9214 68 69 14213 16023 67 55 21010 22278 82 2425 96 5637 78 35 10859 12439 37 36 83 59 54 22362 735 79 3717 52 83 59 10916 72 79 46 17344 19649 92 22424 80 2537 98 81 7513 9323 45 83 14369 16056 17555 81 21106 22225 89 43 3532 5726 50 35 77 12552 14450 16107 17605 19703 15 22610 880 47 3908 44 71 9484 11008 61 64 06 17754 31 53 12 1009 53 95 5823 6233 9515 31 77 73 75 84 69 75 22922 13 2629 4021 31 76 55 34 12608 14501 78 17833 19900 87 66 20 71 25 39 7824 74 11330 35 13 16235 37 36 21216 22793 71 2768 95 5885 95 9625 36 77 34 38 72 20004 19 22511 99 89 1492 6015 99 56 51 92 14013 48 17915 12 49 19 1209 2840 4260 6127 7924 9818 75 12710 25 83 51 40 72 66 75 48 79 29 8044 63 12722 38 45 16323 75 43 74 23025 1400 98 59 66 55 9921 11374 12809 77 10414 18138 20119 21403 23110 26 2921 4303 99 97 36 11335 39 14804 36 96 25 9 38 41 41 4407 6220 8155 87 59 59 12 45 18225 20289 59 73 78 68 17 48 92 99 80 71 42 53 18321 20315 75 23227 15 3129 69 36 31 68 67 49 15 97 18566 20406 69 53 20 47 4584 6357 36 10125 11509 54 29 16644 18702 42 90 93 28 62 4629 40 8345 42 48 13003 43 45 27 44 2174 23336 1623 81 49 64 22 61 63 88 92 53 16716 35 60 48 50 83 3222 4712 6544 88 10213 11603 13120 88 88 95 78 49 89 1790 41 70 71 95 17 40 78 15146 16824 98 94 57 23461